Pojedynczy numer 30 gr.

Rok V. Maja 1930 r. Nr. 5.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnianiom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
LISKÓW — koło Kalisza
poczta, telegr. i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/4 str. 15 zł. 1/8 str. 8 zł
drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz petitowy jedno-lamowy.

Do naszych byłych wychowanek i wychowanków.

Zaproszenie.

W bieżącym roku zbliża się dziesięciolecie istnienia Zakładu wychowawczego w Liskowie pod nazwą „Sierociniec św. Wacława". Uroczystość ta, którą pragniemy uczcić na miejscu, nie jest i Wam, Kochani Wychowankowie, obojętną. Wiem o tem z Waszych listow, rozmów i zapowiedzi, że jak nadejdzie czas tego radosnego obchodu, to i Wy, byli wychowankowie, rozsypani dziś po całej Polsce, zbiegniecie się jak wiosenne ptaszki do rodzinnego i, jak się wyrażacie, „ukochanego gniazdka". Przyjedziecie, aby odwiedzić ten miły kącik, gdzie odebraliście wychowanie, naukę i sposób do życia, aby paść w objęcia dawnym Waszym przełożonym, a uściskać to młodsze pokolenie, ktore pozostaje w Zakładzie; przyjedziecie wreszcie, aby spotkać się z dawnemi koleżankami i kolegami, z którymi po rozstaniu się nie jedno z Was już się nie widziało. Ileż to dotychczas odebraliśmy listów i zapytań, kiedy, którego dnia będzie nasz zjazd koleżeński, familijny?

Otóż dzieci kochane, termin obchodu dziesięciolecia i jednocześnie Waszego zjazdu jest naznaczony na dzień 15-go czerwca 1930 r. Przewidywany program jest następujący: przyjazd wychowanków winien nastąpić w sobotę, dnia 14-go czerwca, możliwie wcześnie, najpóźniej na godz 3.30 po poł. do Opatówka. Tegoż dnia rozgościcie się, zapoznacie ze swojemi wychowawczyniami i wychowankami, a przed wieczorem jeszcze będzie wspólna fotografja. Na drugi dzień w niedzielę rano o 9-ej uroczyste nabożeństwo, w południe wspólny z zaproszonymi gośćmi obiad, po obiedzie poświęcenie boiska sportowego, zabawy i popisy, wieczorem raut i teatr. W poniedziałek rano o godz. 9-ej nabożeństwo za zmarłe Wasze rodziny, oraz zmarłych kolegów i koleżanki; pożądaną byłaby spowiedź i Komunja św. na ich intencję. Następnie konferencja wypowiedziana do Was, rozdanie pamiątek, a po obiedzie pożegnanie i rozjazd. Wiedząc przeto o terminie zjazdu, już teraz zawczasu tak się starajcie na swoich stanowiskach i proście Waszych pracodawców, by Wam nie odmówili przynajmniej trzydniowego urlopu. Specjalnie pisać do Was nie będziemy, czyli zaproszenie nasze w „Liskowianinie" umieszczone, musi wystarczyć, ponadto prosimy, byście jedni drugich zawiadamiali o tym zjeździe, bo możliwe jest, że pismo to dla braku dobrego adresu do wszystkich nie dojdzie. Musimy jeszcze nadmienić, że w dniu 15-go czerwca obiecało zaszczycić nasz zjazd swoją obecnością wielu dygnitarzy państwowych.

Mamy pewną nadzieję, że zobaczymy się wszyscy, że nikogo nie braknie. A więc do miłego widzenia za kilka tygodni.

Zarząd obchodu 10-cio lecia poczynił starania celem uzyskania 50-cio procentowej zniżki kolejowej w powrotnej drodze z Liskowa do domu.

Kurator Fundacji Sierocińca
Ks. Wacław Bliziński.

Przełożona Zakładu
S. Anna Moskwitynówna.

Już czas pomyśleć o poplonach.

Zdawałoby się, że trochę zawcześnie już myśleć o tem, czem w przyszłym roku będziemy karmili krowy, kiedy jeszcze ten rok nie minął.

Tak, ale komu tej wiosny paszy dla bydła zabrakło, ten uwierzy mi, że już czas myśleć o przyszłej zimie i wiośnie.

Czasy obecne zmuszają nas do podniesienia w gospodarstwach naszych hodowli bydła i trzody, podniesienie jednak tej, tak bardzo wydajnej gałęzi gospodarstwa zależne jest w dużej mierze od tego, czy posiadamy dostateczną ilość dobrej paszy, którą wyżywić mamy inwentarz — ale wyżywić tak by była z tego pewna korzyść. Częstokroć narzekamy na złe bydło; mówimy, że niemleczne, że się nie opłaci kupować pasz treściwych i t. d.

Dlatego też piszę, że już trzeba myśleć o tem czem się będzie karmić inwentarz w przyszłym roku, myśleć dlatego, że teraz jeszcze jest pora, by postarać się o dobrą, tanią paszę, by zwierząt nie głodzić i nieopychać sieczką ze słomy.

Już teraz pomyśleć trzeba o poplonach pastewnych, przygotować nasienie, upatrzyć pole, w którem poplony będziemy zasiewać. Mam na myśli uprawę poplonów po sprzęcie żyta — a jakie poplony zasiewać powinniśmy, o tem słów parę. Czas leci szybko; przyjdą żniwa, skosi się żyto i będzie jeszcze dużo czasu pozostanie do zimy, musimy więc wykorzystać ten czas i ziemię zaraz po sprzęcie żyta jaknajprędzej podorać i posiać na niej mieszanki pastewne, w takim składzie: 40 kg. wyki, 40 peluszki, 20 owsa i 20 jęczmienia na mórg, a do jesieni będziemy mieć, o ile będzie niezabardzo sucho, dobry pokos; możemy spaść to na zielono w jesieni, albo zrobić kiszonkę, która będzie doskonałą paszą dla bydła na wiosnę. Ziemia też dużo na tem skorzysta, bo rośliny motylkowe wzbogacą ją w azot, który czerpią z powietrza. Wskazanem byłoby zasilić mieszankę małą dawką soli potasowej w ilości 150-kg na mórg, a wydatek sowicie się opłaci. Szczególnie opłaci się to w tym roku, gdy mało plantuje buraka cukrowego, a więc nie będzie liści i wytłoków, tego tagiego materjału, z którego corocznie dość duże zapasy gospodarze przygotowali na zimę i wiosnę. Wszyscy dzisiaj myślą o tem, by podnieść dochodowość swego gospodarstwa, a jedyne źródło, z którego można będzie większe wyciągnąć korzyści, to inwentarz, ale inwentarz dobrze utrzymany. Więc zamiast tego, by ziemia leżała po sprzęcie żyta i próżnowała do jesieni, trzeba ją wykorzystać.

Jeżeli ziemia jest czysta, nieźle wynawożona, opłaca się bardzo rzepa ścierniskowa, która do jesieni zdąży jeszcze urość i da dość pokaźny zbiór paszy soczystej, którą ze względu na trudne przechowanie spasamy zaraz na jesieni, a temsamem oszczędzamy innych pasz trwalszych na zimę i wiosnę.

Na ziemiach uboższych z powodzeniem zasiać można gorczycę białą, która szybko rośnie, kiedy wczesną jesienią brak pastwiska, daje ona dość sporo pożywienia dla bydła; trzeba tylko spasać je podczas pogody, gdyż wywołuje wzdęcie, gdy jest mokra. Nie mogę tu jeszcze pominąć i wyki kosmatki (wyki zimowej), która odrasta bardzo wcześnie na wiosnę, daje dużo dobrej paszy i to w takim czasie, kiedy jej najwięcej potrzeba. Zaraz więc po żniwach na wolnym od perzu kawałku roli nawozimy obornik około 10 — 12 fur parokonnych na morgę, płytko przyorujemy i natychmiast bronujemy. Około połowy sierpnia bronujemy, by wyniszczyć chwasty i wysiewamy siewnikiem co drugą redliczkę wykę zimową, a około połowy września wsiewamy między rzędy wyki żyto i pszenicę; pół ogólnej przestrzeni zasiewamy żytem, pół pszenicą, a to w tym celu, by mieć paszę mieszaną — żyto bowiem wcześniej od pszenicy się wyklasza, a wykłoszone jest niesmaczne i niechętnie przez bydło zjadane.

W bardzo wielu miejscach sadzi się sporo kartofli wczesnych, wcześnie wykopuje, kartofliska bez użytecznie leżą do jesieni, trzeba je także obsiać mięszanką, by ziemia nie próżnowała — jeżeli ziemia nie będzie próżnować, to i gospodarz będzie miał pracę; pasza zaś potrzebna zawsze, nadmiaru paszy, zdaje mi się, nie spotkałem w żadnym gospodarstwie. A więc już czas pomyśleć o poplonach.

J. Przygodzki.

Słówko do młodzieży, o wiośnie duszy.

„Boże daj, Boże daj, by zakwitnął wieczny maj".

Wiosna!! tysiącem głosów rozbrzmiewa ten wyraz w naturze; słychać go w śpiewie ptasząt, w szmerze strumyka, w szumie lasów. Główki wonnych kwiatów, które z radością kąpią się w blaskach słońca, za każdem powiewem wiatru, szepcą cichą pieśń o wiośnie. Każdy promień słońca, łamiący się w kroplach rosy w tysiące kolorów, wzbudza uśmiech na ustach wiosny.

Któż z nas jej nie lubi? — Stary i młody, prostaczek i człowiek inteligentny, bogaty i ubogi — wszyscy się nią zachwycają. Każdy jak kto umie

doszukuje się w niej pierwiastków piękna, radości i ukojenia. — Bo wiosna to nowe życie, to radość i szczęście, wiosna, to okres wiary i nadziei, wszak wrzucamy w ziemię ziarno, i bogatych po niem oczekujemy plonów.

Młodość człowieka — to wiosna. Młodość! Młodość! powtarzamy, jednak często fałszywie ją rozumiemy i nie zastanawiamy się, jakie ona drogocenne skarby posiada. Skarby te droższe są nad djamenty i szafiry, a dlatego droższe, bo posiadają cechy żywotne, któremi są: miłość, zapał, poświęcenie i odwaga. Młodość — to wiosna. Tu taksamo, jak tam budzi człowiek, wszystkie swe siły fizyczne i duchowe poto, aby działać.

Wiosna Twojego życia, kochana Druchno, to okres, w którym pracujesz w Stowarzyszeniu. W sercu Twojem budzą się wtedy wspaniałe kwiaty wiosenne, o wonnym zapachu i pięknej barwie i, aby nie zwiędły, musisz je starannie podlewać i plewić, musisz im dać dużo słońca, a po burzy i mroźnym poranku, temwięcej zaopiekować się niemi. Owe kwiaty, to nic innego jak: zapał, poświęcenie i chęć do czynu, to nic innego tylko cnoty młodości, które winny objawiać się w czynie dla dobra ogólnego.

Słońcem dla owych kwiatów, to radość serca Twego. Powinnaś ją zawsze zachować. Idź z radością na zebrania, wszelkie obowiązki, jakie nakłada na Ciebie Stowarzyszenie bierz chętnie z nadzieją, że w miarę swych sił spełnisz je najlepiej. Gdy ogarnie Cię zniechęcenie, lub brak uznania, gdy spotkasz się z niepowodzeniem, bo i to się zdarza, — wtedy nie opuszczaj rąk bezczynnie, wyrywaj chwasty zniechęcenia z Twej duszy, w takich dniach powiększaj żar duszy Twej i wołaj z Mickiewiczem: „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu".

Pamiętaj, aby nie zmarnować darów młodości! Zapału—użyj przy pracy, radości i pogody do uszczęśliwienia drugich, odwagi — do wyrobienia swego charakteru, by był mocny na burze, i niespodzianki życia. To też na sztandarze Twego serca wyhaftuj czynem myśl: „Boże daj, by zakwitnął wieczny maj"— Wieczna radość i zapał niech będą zaletami Twej duszy; niechaj wygląda ona tak, jak wiosna w przyrodzie, która niemal z każdym dniem ukazuje nowe cuda.

Gdy byliśmy w ciężkiej niewoli, wtedy nasi 3-ej wieszczowie przez stworzenie przepięknej poezji, którą w literaturze nazywamy romantyzmem, wzbudzali w narodzie polskim wiosnę, wzbudzali miłość, wiarę i nadzieję w uzyskanie pogodniejszego jutra. Oni rozpalali żar serca emigrantów, oni dawali wiosenny pokarm całemu narodowi, by wyrwać go z otchłani zwiątpienia i rozpaczy.

Dzisiaj niemniej możemy czerpać z ich rad i wskazówek. Dzisiaj w czasach powojennych wśród drożyzny i ciężkiej pracy o byt, wśród zmartwień i szarzyzny dnia, wśród niezgody i walki — trzeba nam radości; i chociaż nie ujawnia się ona nazewnątrz, bo różne są usposobienia ludzi, to jednak w sercu miejmy ciągłą pogodę i zadowolenie z pracy. To wszystko niech najbujniej rozkwita na podłożu serca młodzieńczego, niech tam święci swój trjumf wieczny maj.

St. Mir.

Kilka słów o Snopkowie.

Snopków pod Lwowem jest Wyższą Szkołą Gospodarczą Żeńską. Ażeby uzyskać dyplom, trzeba przejść wszystkie zajęcia praktyczne, zdać wszystkie colloquia, odbyć roczną praktykę w obranym dziale (specjalizacja: hodowla, gospodawstwo domowe, ogrodownictwo i szwalnia) i wreszcie zdać egzamin dyplomowy. Wszystko to trwa trzy lata. Dział praktyczny obejmuje: trzy kuchnie (służbową, gospodarską i wykwintną), szwalnię, cerowalnię, pralnię, porządki, tkalnię, kredens, piekarnię, cukiernictwo, masarnię, przetwory z owoców i jarzyn, ogrodownictwo, pszczelarstwo, hodowlę (krów, świń i drobiu) oraz mleczarnię. Dział teoretyczny obejmuje: a) przedmioty rolnicze: gleboznawstwo, chemję rolną, rolnictwo i organizację gospodarstw rolnych; b) przedmioty hodowlane: anatomję, hodowlę, biologję, żywienie, kurzarstwo, mleczarstwo, weterynarję; c) przedmioty ogrodnicze: morfologję, fizjologję roślin, systematykę roślin, warzywnictwo, sadownictwo; d) przedmioty gospodarcze: chemję organiczną i nieorganiczną, towaroznawstwo, bakterjologję, dietetykę, higjenę; e) przedmioty pedagogiczne: psychologję, dydaktykę i historję wychowania; oprócz tego księgowość, ekonomję, Polskę Współczesną, współdzielczość, higjenę dziecka, estetykę mieszkań i teorję śpiewu. Wszystkie te przedmioty wykładają profesorowie wyższych uczelni i bez względu na późniejszą specjalizację muszą być one zdane w przeciągu dwu lat.

Rozkład dnia w Snopkowie: rano 4-ry godziny zajęć praktycznych (8^h — 12^h), popołudniu 4 godziny wykładów (15^h — 19^h). Godziny wolne zajmują: nauka i praca społeczna, obejmująca utrzymanie i opiekę nad **własną** ochronką, wypożyczalnię książek dla ludności wiejskiej, korepetycje dla dzieci szkół powszechnych i pracę propagandową gospodarczo-oświatową.

Kandydatki na słuchaczki Głównej Szkoły Gospodarczej Snopków muszą mieć ukończone 8 klas gimnazjum i maturę.

Rok trzeci przeznaczony jest na specjalizację i właśnie my, Snopkowianki trzeciego roku, po odbyciu sześciomiesięcznych praktyk we wzorowych majątkach prywatnych przy oborze, chlewni i kurnikach praktykę mleczarską odbywałyśmy w Liskowie. Skorzystałyśmy bardzo dużo i to w dziale praktycznym i teoretycznym (wykłady, laboratorjum).

Przyjęte zostałyśmy gościnnie i w czasie naszego krótkiego pobytu okazano nam dużo życzliwości i serca, to też co do naszego wrażenia powiemy krótko, lecz szczerze: Liskowem jesteśmy zachwycone.

Tą drogą najłatwiej nam jest złożyć nasze serdeczne podziękowania Ks. Prałatowi Blizińskiemu, Ks. Jaworskiemu oraz p. Dyr. Cezulowi, p. Inż. Jankowskiemu i wszystkim tym, którzy byli dla nas tak dobrzy i mili, i zapewniamy, że o Liskowie nigdy nie zapomnimy.

Snopkowianki.

Jak kierować wychowaniem i wykształceniem młodzieży.

Jak wiemy z życia codziennego, chcąc by dziecko dobrze wychować. trzeba i dołożyć do tego trochę pracy ze strony rodziców. Sprawa wychowania dzieci zazwyczaj jest traktowana bardzo źle. Rodzice rzadko zastanawiają się nad wychowaniem dziecka. Sprawę tę pozostawiają na łaskę Boską. Nie — sprawę wychowania dzieci musimy dziś traktować, jako jedno z najpoważniejszych zagadnień społeczeństwa.

Wiemy, że młodzież stanowi przyszłość naszego narodu. Wiemy też, że obecne pokolenie wychowane pod zaborami, a często i w duchu zaborców naszych, nie jest tem, czem być powinno społeczeństwo kraju.

Dlaczego mamy dziś tylko wszędzie walki moralne w Sejmie, w urzędach, przy pracy, a nawet, co z goryczą i bólem trzeba stwierdzić — wytwarzają się walki z kościołem. Straszne to jest, lecz przeważnie dlatego, że nie jesteśmy wychowani w jednym duchu narodowościowym.

To obecne młode pokolenie ma być ideałem naszej Ojczyzny, ma z nich powstać nowa epoka prawdziwego społeczeństwa polskiego, na której ma się oprzeć strona mocarstwowa i dobrobyt kraju.

My Polacy, gdy tylko chcemy, niema nic dla nas trudnego, gdy dołożymy tylko trochę pracy do wrodzonych naszych zdolności, — tworzymy ideały, o jakich inne narody mogą tylko marzyć.

Dobre wychowanie dziecka decydująco wpływa na jego prawy charakter w przyszłości. Szlachetne cnoty wpojone w jego młode serce tkwią wiecznie.

A więc rodzice nie zaniedbujcie tej najważniejszej sprawy, chrońcie dzieci od złego otoczenia. Wpajajcie w nich szlachetne zasady, a co najważniejsze — uczcie ich kochać i miłować naszego Ojca i Opiekuna, naszego Odkupiciela i naszą Najświętszą Matkę.

Rodzice — wiedźcie, że za złe wychowanie dziecka, jego przestępstwa bierzecie na swoje sumienie. Pamiętajcie więc o wychowaniu swych dzieci!

Następnie druga rzecz, co jest także nie mniej ważnem, to jest pokierowanie panienką, czy młodzieńcem do życia praktycznego.

Rodzice gdy posiadają trochę majątku, lub gospodarstwo, sądzą, że nie potrzebują już swych dzieci uczyć, bo np. ich córka dostanie dobry posag, to i tak jej dobrze będzie. Złe to jest rozumowanie. Nie wymaga się, by kształcić swe dzieci w gimnazjach i uniwersytetach, co pociąga za sobą olbrzymie koszta, na które się każdemu trudno zdobyć, lecz bezwzględnie każdy, jeśli nie może swe dzieci kształcić w szkołach wyższych, winien wykształcić zawodowo.

Mamy już przecież tyle szkół zawodowych w Polsce, jak szkoły: Rzemieślnicze, Rolnicze, Hodowlane, Mleczarskie i inne, dla chłopców, oraz szkoły zawodowe dla dziewcząt.

Mamy np. w Liskowie tyle szkół zawodowych, gdzie każdy może swe dzieci wykształcić, bo są stosunkowo nie duże opłaty, młodzież wychowuje się w zdrowym duchu religijnym, moralnym i społecznym.

Każdy tu znajdzie dla siebie odpowiedni kierunek, w jakim chce się uczyć i pracować. Kto ma zdolności i zamiłowanie do rzemiosła, znajdzie tu szkołę Rzemieślniczą, wychowującą corocznie młody zastęp rzemieślników, o zdrowych zasadach sumiennego rzemieślnika polskiego; kto chce poświęcić swą pracę nad rozwojem i ulepszeniem hodowli w rolnictwie polskiem, nabędzie tu odpowiednich i potrzebnych ku temu wiadomości w Szkole Hodowlanej; kto zaś chce przyczynić się do szybkiego podniesienia warunków materjalnych rolników, niech wstąpi na Kurs Mleczarski i po skończeniu pracuje sumiennie na niwie rozwoju spółdzielczości mleczarskiej. Panienki także znajdą tu wszystko, czego im tylko do późniejszego życia potrzeba, gdyż mogą się wyuczyć: krawieczczyzny, trykotarstwa kilimkarstwa, haftowania, gospodarstwa i tego wszystkiego tylko w szkole Zawodowej Żeńskiej.

A więc rodzice — pamiętajcie o swych dzieciach. Nie zapominajcie, że Waszym obowiązkiem jest wychowanie i danie możności swemu dziecku do życia i egzystencji.

Bronisław Jagiełło.

Ogólny program nauki

i warunki przyjęcia do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie na rok szkolny 1930/31.

1. Szkoła ma dwa działy: stolarsko-zabawkarsko-rzeźbiarski i ślusarsko-mechaniczny, zależnie od uzdolnienia i woli rodziców uczniowie są przyjmowani na jeden z działów, przyczem kandydaci wstępujący na dział ślusarsko-mechaniczny jedno półrocze pracują w dziale stolarskim.

2. Nauka trwa 3 lata, opłata 160 zł. rocznie, płatne w umówionych ratach, oraz jednorazowo wpisowe 10 zł.

3. Prócz zajęć praktycznych wykładane są z teorji: religja, język polski, arytmetyka, geografja, nauka o obywatelstwie, materjałoznawstwo, ogólne wiadomości z fizyki, mechaniki, technologji zawodowej, elektrotechniki, rysunki, kreślenie, higjena, gimnastyka.

4. Nauka rozpoczyna się 3-go września.

5. Kandydaci muszą wykazać się świadectwem Szkoły Powszechnej (conajmniej 6 oddziałów), świadectwem moralności od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia i metryką urodzenia. O ile kandydat niema świadectwa z 6 oddziałów podlega wstępnemu egzaminowi.

6. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły, należy skierować do Dyrekcji szkoły, w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

7. O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowo 5 zł. miesięcznie.

9. Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe i 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowemi.

10. Uczniowie winni być zaopatrzeni na zmianę w bieliznę, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki ubranie granatowe robocze, szczotki do ubrania i obuwia, szczoteczkę do zębów.

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem o godz. 10-ej i 16-ej codziennie.

12. **Adres:** Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kaliski.

Uwaga: Przy szkole są otwarte wieczorowe kursa dokształcające dla szewców i krawców

Ogólny program nauki

i warunki przyjęcia do Szkoły Zawodowej-Żeńskiej w Liskowie na rok szkolny 1930/31.

1. Szkoła ma dwa działy: 1) trzyletni kurs, obejmujący (do wyboru) naukę krawiecczyzny: szycia, haftu, tkactwa, kilimkarstwa, zdobnictwa, oraz ogólne wiadomości z gospodarstwa i 2) dwuletni kurs, względnie jednoroczny, gospodarstwa domowego, obejmujący naukę gotowania, prania, prasowania, porządków domowych, pielęgnowania dzieci, ponadto: hodowlę, ogrodnictwo, mleczarstwo, przetwory owocowe, oraz krótki kurs kroju i szycia.

2. Prócz praktycznych zajęć na obydwóch działach wykładane są z teorji: religja, język polski, arytmetyka, geografja, higjena, towaroznawstwo, rysunki, śpiew, gimnastyka.

3. Nauka rozpoczyna się 3 września

4. Kandydatki muszą się wykazać świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (conajmniej 5 oddziałów) świadectwem moralności, od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia, oraz metryką urodzenia.

5. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły należy kierować do Dyrekcji Szkoły w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

6. O przyjęciu do szkoły kandydatki będą zawiadomione piśmiennie.

7. Opłata za naukę wynosi 140 zł. rocznie, płatne w umówionych ratach, oraz wpisowe 10 zł.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł miesięcznie, za pranie dodatkowo 3 zł. miesięcznie.

9. Uczennice otrzymują na święta i wakacje 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowemi.

10. Uczennice winny być zaopatrzone na zmianę w bieliznę, pościel, siennik, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, mieć sfetr, fartuszek czarny, szczoteczkę do zębów, szczotki do ubrania i bucików, 2 białe bluzki, nakrycie do stołu (łyżkę, łyżeczkę, nóż, widelec)

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem o godzinie 4 popoł. codziennie

12. **Adres:** Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie, poczta, telegraf telefon: Lisków—Kaliski.

Katolik, Polak, człowiek oświecony i społeczny w Liskowie.

Często ludzie zadają sobie pytanie: kim ja byłem naprzód? Polakiem czy katolikiem? Co wobec tego powinienem więcej okazać? Polskość czy katolickość? Odpowiedź trudna! Ale! Jeden z pierwszych chrześcijan powiedział, że człowiek, jego dusza już sama przez się jest chrześcijańska. Chrześcijańskość, katolickość tem więcej wiąże się z Polakiem. Polak dlatego nim jest, dlatego ma za sobą taką świetną przeszłość, że na progu swych dziejów umieścił chrzest Mieszka, pierwszego króla. Dlatego też, jeżeli można tu dać odpowiedź, to naprzód jestem katolikiem i ducha katolickiego naprzód powinienem objawiać.

Pierwszym objawem ducha katolickiego w Liskowie w tym czasie jest **piękno Wielkiego Tygodnia**. Wszyscy na swój sposób starali się pokazać, że religja Chrystusa, to religja piękna, wielkości Bożej - wspaniałości. Piękno to jednak od ducha powinno się rozchodzić. Dlatego upiększyć naprzód dusze — to staranie Liskowian. Posłużyła ku temu **spowiedź wielkowtorkowa.** Dorocznym zwyczajem zjechało paru kapłanów, którzy wraz z miejscowymi spowiadali **cały dzień** -- do późnego wieczora. Około 700 osób oczyściło swe dusze we Krwi Chrystusa Pana.

Piękny był **Wielki Czwartek.** Pięknym nastrojem braterskości. Wierni pospieszyli tłumnie do Spowiedzi Świętej, aby móc przyjąć uroczystą Komunję Wielkoczwartkową. Wraz z tymi, którzy się wyspowiadali we wtorek i środę około 300 osób przyjęło Pana do swych serc. Pomiędzy niemi widniały 2 postacie starszych braci — kapłanów, sióstr — zakonnic i wielu młodych pacholąt — dzieci. Czuło się wtedy, że religja Chrystusa, to religja miłości i braterstwa. O, jak słodka jest miłość, jak słodkie były chwile wielkoczwartkowe. Miłą niespodzianką była asysta, urządzona przez młodych kapłanów.

W czwartek również pociągała wszystkich **„cie-**

mnica". Zdaje się, że urządzenie jej było dobrem wynagrodzeniem Panu Jezusowi. Obfitość płonących świec i lamp, jako wyraz gorącej miłości, mnóstwo kwiatów, które przypominały cnoty, z jakiemi dusze powinny się korzyć u stóp Utajonego, a wreszcie bijące stale serca kochających miłośnic i miłośników Pana — oto co można było spostrzec w przysłoniętej kaplicy. To nie ciemnica, ale Betanja, w której zapewne niejedna Magdalena składała Bogu to, co najdroższe.

Wielki Piątek i Sobota przenoszą nas **do Grobu Chrystusowego**. Trzeba powiedzieć, że wyglądał wspaniale. Czyja to zasługa?—Pasterza i owieczek. Ks. Pr. Bliziński nie szczędził niczego. Wcześnie kazał pomalować dekoracje na płótnie, rozkazał zaprowadzić dużo światła elektrycznego, krzątał się na wzór Marty ewangelicznej, aby tylko Panu nie zbywało na niczem. Dołączone światło świec i lamp, zieleń w postaci skrzynek zboża, kwiatów i świerków, a wreszcie wielbiące Pana serca — to wszystko było miłem miejscem spoczynku dla Uwielbionego dziś Chrystusa.

Oczywiście pociągnęło to za sobą koszta. Całość wyniosła 700 złotych. Dużo to, ale Panu dać można i trzeba. Zrozumieli to Liskowianie. Do Niedzieli Przewodniej koszta zostały pokryte.

W wielkanoc i drugie święto wnętrze kościoła wyróżniało się mocą kwiatów. Ołtarz zdał się tonąć w kwiatach i zieleni. Wspaniale wyglądają znowu wieńce, spuszczające się od sklepienia aż do posadzki na boki. Uderza w oczy wszystkich zielono-biały wieniec z pierza; jest to dar i praca pp. Krakusowej i Langutowej.

Uroczym w Liskowie jest również **miesiąc Marji**. Od zarania miesiąca starano się głosić cześć Marji na świat cały. Pierwszego maja Sierociniec, wyćwiczony przez p. Durdę, odegrał z wieży kościelnej ku uwielbieniu Marji „Już od rana rozśpiewana". Muzyka rzucona na fale powietrza w cztery strony świata, szła coraz dalej i dalej, unosiła się hen, aż do stóp Królowej anielskiej i z Jej błogosławieństwem wracała znowu do uszu śmiertelnika. A ten zasłuchany, że muzyka wciąż gra jeszcze, a to echo(!) grało!! Ta muzyka da się słyszeć z wieżycy kościelnej każdego rana i wieczora. Piękny sposób uczczenia Matki i Królowej naszej! W samym kościele figurę Niepokalanej Panienki z przedsionka przeniesiono na widoczne miejsce w kościele z tą myślą, aby wszyscy o Niej pamiętali i szli Jej śladami. Poza tem dużo kwiatów i to codziennie prawie innych, moc światła, zwiększająca się niemal z dniem każdym przyciąga Wielbicieli Marji.

A jacy Polacy w Liskowie. Według myśli jednego z naszych wieszczów, polskość powinna iść w parze z religijnością. Podobno stało się inaczej! Wyrazem uczuć dla Matki Ojczyzny niech będzie **3-ci Maja.** W wielu miejscach te uczucia zamało się uzewnętrzniły. Prawda, że powstał Specjalny Komitet Trzeciomajowy, że zajęto się wytężenie przygotowaniem i wykończeniem wspaniałego boiska ćwiczeń i zabaw, ale cóż kiedy Uroczystość 3-majowa zamało na tem skorzystała. Odważono się nawet rzucić zdanie, że gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść; a o boisku wyrzeczono, że poto chyba je wykończono, aby na nie popatrzeć, lub przypatrzeć się, jak ludzie podnoszą drabinkę i umieją po niej zejść i potrafią chodzić po uwałowanej i nażwirowanej drodze.

Gdy mi zaczęto takie piękności opowiadać, gotów byłem naprawdę się pogniewać. Na szczęście zaczęto mię brać z włosem, jak to mówią. Przecież dopatrzono się i dużo dobrych rzeczy. Acha! Wiwat! Komitet, wiwat wszystkie stany!! Ale za co? — Mówią, że **udał się pochód** w sam dzień uroczystości. Pochód urządzono od Sierocińca do Kościoła. Wzięły w nim udział: Przysp. Wojskowe, Straż miejscowa i okoliczne, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z Sierocińca ze swym sztandarem (stowarzyszeń wiejskich brakowało!!) dzieci Szkoły Powsz. z Liskowa i Szkół okolicznych, Szkoła Zawodowa Żeńska, Męska, Hodowlana, Mleczarska, Koło Gospodyń w ciekawych strojach tutejszych, Komitet i ogół. Dodatnie wrażenie zrobiły jednakowe przybrania szkół w czapki z gałązką zieleni po prawej stronie czapki. W pochodzie przygrywała orkiestra Sierocińca. Pochód, przesuwający się pomiędzy zaczynającemi się zielenić drzewami i pobielonemi płotami wyglądał uroczo dosyć. Z całości dnia najlepiej zdaje się **wypadło nabożeństwo.** Potężny śpiew, wykonany przez młodzież sierocińską w połączeniu z orkiestrą dętą posiadał w sobie tyle piękna i mocy, że do głębi przenikał duszę obecnych. Czuło się wtedy, że Polak łączy w sobie pobożność z miłością Ojczyzny, do czego pomaga mu piękno i wzbudzany zapał. Piękno i zapał unosiły dusze na skrzydłach dźwięków przed tron Boży. Cześć za to niestrudzonemu pracownikowi p. Durdzie. Niechaj to będzie zachętą do tem większej pracy!

Przemówienie okolicznościowe wygłosił Ks. Wikarjusz. Mówił o tem, że Bóg w Swej dobroci dał nam naprzód Matkę-Rodzicielkę, obdarował nas Matką-Ojczyzną, powierzył nas Matce-Marji. Najlepszym synem tych dwu ostatnich Matek okaże się ten, kto oprócz pracy obywatelskiej, pobożnym będzie w życiu, według tego, że „na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie".

Po nabożeństwie odbyła się defilada pochodu przed Gośćmi i starszeństwem przy Urzędzie Gminnym. Po wejściu na boisko p. Inż. B. Mroziński przemówił do zebranych o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, który podchwycili zebrani, a echo rozniosło po zagonach i łąkach okolicznych. Po mowie nastąpiły popisy (niestety), a po nich zdjęcia fotograficzne; wzięto do nich wszystkich bez wszystkich (trochę za mądrze powiedziałem, ale...) O godzinie 12 nastąpił poranek dla dzieci.

Wieczorem **urządzono Akademję.** Przemówienie, związane z uroczystościami dnia wygłosił p. Sikorski. Z rzeczy podanych udały się: gra zespołu mandolin i skrzypiec ze Szk. Powszechnej pod kierown. p. Pilińskiego, śpiew ze Szkoły Zawod. Żeń. i Sierocińca — pod kierown. p. Durdy, jednoaktówka „Nim się ziścił 3-ci Maj" — odegrana przez Stowarz.

Młodz. Polskiej wiejskiej. W jednoaktówce dobrze wypowiedziała prolog — Grzelińska, a świetnie grał Stadnicki — d-h Spławski.

Z deklamacyj miłe wrażenie zrobił wierszyk dziewczęcia z Sierocińca i ucznia ze Szk. Hodowlanej.

Uroczystość zakończono wieczerzą u Ks. Blizińskiego. Miły nastrój dobrze świadczy o Cz. Gospodarzu i Zaproszonych.

Trzebaby też zejść trochę i na niziny. Cóż się tu dzieje? **Kurs dla Gospodyń i dziewcząt im. Staszica** urządził drugą lekcję praktyczną gotowania. Przygotowano wieczerzę postną. Było na niej 16 osób. Zgotowano: sałatkę (pyszna!), kartoflane kotlety z sosem, jajka fuszerowane—o, nie, nie, jeszcze raz nie fu, lecz faszerowane i herbatkę z ciastkami. 20 kwietnia znowu urządzono uroczystość jajka. Niby to chcąc pokazać, że one nie do jedzenia, lecz do roboty, kursistki w małej liczbie przybyły na jajko. Bardzo to dobre, że chcą pracować, lecz, żeby jechać, to trzeba smarować.

Dnia 22 kwietnia miało uroczystość święconego **jajka — Koło Gospodyń.**

Przyjemność tę sprawił Kochanym Gosposiom Ks. Pr Bliziński. Pomiędzy Gosp. widniała postać Siostry-Kierowniczki—Kajmowiczówny i Ks. Jaworskiego.

W sobotę 12 kwietnia nastąpiło zakończenie **Kursu Hodowli drobiu**. Egzamina wypadły nadspodziewanie dobrze. Białogłowy umią rozmaite figle płatać. Oczywiście wszyscy na tem dobrze wyjdziemy. Skończyły się jedne, rozpoczęto drugie. W dn. 28 kwietnia zawitały do „Wsi Polski" - Liskowa pp. Snopkowianki. Posiadając wykształcenie gimnazjalne i Wyższą Szkołę Gospodarczą, przyjechały do Mleczarni liskowskiej na praktykę. Oto one: Bojanowska Zofja, Brzozowska Marja, Langierówna Irena, Sołtyzińska Irena, Mullerówna Irena, Gabryszewska Aleksandra, Neuszerówna Zofja, Miarczanka Teofila, Czarnocka Marta i Meisnerówna Janina. Przybyły tu ze Snopkowa, lecz tam pościągały z całej Polski. 15 b. m opuściły Lisków. Szczęść im Boże!

Nowicjuszką na ziemi liskowskiej jest p Irena Kubisztalówna—nauczycielka Szkoły Zawod Ż. Niech się czuje dobrze, a Bóg niech jej dopomoga, aby odpowiedziała złożonym w Niej nadziejom.

Ostatni dzień urzędu dziennikarskiego za miesiąc kwiecień—maj przyniósł z sobą „Wieczór Szkoły Powszechnej". Na całość wieczoru złożyły się: śpiew pod kier. p. Pilińskiego, mandoliny pod kier. p Kassianówny, muzyka kierowana przez p. Pilińskiego i dwuaktówka „Strajk szkolny". Miłe wrażenie zrobiły mandoliny, a „Strajk" oddziałał bardzo pouczająco. Szkoda, że społeczeństwo liskowskie tak mało się tem zainteresowało!

Co słychać w Sierocińcu.

Wiadomo jak wspaniałość i okazałość nabożeństwa wiele przyczynia się do ożywienia uczuć religijnych zwłaszcza młodzieży, to też dzięki ofiarności dobroczynnych osób. przeznaczających na ten cel swe oszczędności, kaplica zyskała jedwabną białą **kapę** i dwie czerwone pelerynki dla ministrantów. Sam ks. F. Jaworski złożył na ten cel 100 zł.

Dawno projektowany **plac na gry** dla chłopców coraz bardziej doprowadza się do zakreślonego porządku, tak więc już blisko amatorzy będą mieli większe miejsce do wyładowania swej energji w wolnej chwili i urozmaicenia zwykłego trybu życia

I biednym chorym coś się dostało przy dorocznym odświeżaniu **budynku szpitalnego;** wykończono gustownie werandę tak. że całość przedstawia się malowniczo. Gdy zaś w odżywcze święta wielkanocne wszyscy się radowali i nasycali, a samotni chorzy mogli najczęściej tylko z szybki okienka zdaleka śledzić ruchy zdrowych, dla otuchy tak z konieczności upośledzonych. **orkiestra** w uroczystość Wielkiej Nocy w godzinach popołudniowych swemi dźwiękami poszła rozjaśnić zamyślone, sposępniałe, młodzieńcze czoła.

Złota wolność, której jest sporo w naszem kątku zacisznym, została wprowadzona na tory właściwe, zabezpieczające przed swawolą, wprowadzono bowiem **kartki** upoważniające do wyjścia na wieś, poza czasem przewidzianym przez regulamin dnia, każdy niebaczny lub niebaczna na takie zarządzenie mogą się natknąć na kłopotliwe spotkanie z kimś z grona wychowawczego lub kogoś z wyżej postawionych osobistości z Liskowa, jak np.: dyrektorów szkół, księży miejscowych, opieki porządku publicznego, dla uniknięcia więc nieprzyjemnej niespodzianki, poszukuje się wychowawców wydających upoważnienia.

Mało może kto ma tyle kłopotu z doprowadzeniem rąk i twarzy do wyglądu rasy białej, jak pracownicy zaoliwionych i pomurzonych z natury rzeczy warsztatów ślusarsko-kowalskich. Sprawa mycia w takich szkołach przedstawia przeważnie sporo kłopotu. Sypialnie bursy szkoły rzemieślniczo-przemysłowej zostały zaopatrzone w osobne **umywalnie.** Pocieszą się niemi szczególnie młodsi, którzy przez małe rozmiary swej budowy ciała najlepiej nadają się do przeprowadzenia remontu wewnątrz parowych pieców, a wychodząc z nich podobni są do mieszkańców krajów podzwrotnikowych. Zaprowadzone są też kartki jak w Sierocińcu

Do żywszych chwil przeżytych należą **imieniny** wychowawcy p. Wojciecha Durdy i później ks. kapelana Stanisława Tywonka. Pierwszym razem występowali chłopcy, począwszy od okrągłych i rumianych „maluchów", drugim razem cały Sierociniec wynurzał swe uczucia w przygotowanych odpowiednio deklamacjach, śpiewach i utworach muzycznych

Na święta przybyła do Sierocińca młodzież, zostająca na nauce w Włocławku, Kielcach, Słupcy; do krewnych wyjechało zaś sześcioro, choć kandydatów było nie mało.

Dla wygody myjących naczynia w jadalni urządzono **krany z ciepłą wodą,** gdzie przy ogniu kuchennym woda, przechodząc przez rury, nagrzewa się i automatycznie wpływa do zbiornika, a stąd do kranów.

Koniec kwietnia okrył kirem nasz zaułek, **pogrzebaliśmy** bowiem Aleksandra Żukowskiego ucz-

nia VII klasy Szkoły Powszechnej, zmarłego w dniu 28 IV, długo chorował, nieraz wyrywał się ze szpon śmierci, odznaczał się talentem w rysownictwie i należał do pilniejszych w nauce, niechaj mu świeci światłość wiekuista

Wieloletni pracownik społeczny, bardzo oddany Sierocińcowi p. Jan Woyciechowski, Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, a u nas delegat Ministerstwa w Radzie Fundacji Zakładu zmarł na kuracji. Pogrążony w smutku i żałobie Zarząd Sierocińca delegował na pogrzeb w Łodzi dwie siostry dla złożenia wieńca od sierot i ich opiekunów

Ze Szkoły Rzem.-Przemysłowej

W szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej już w dniu 12 maja, na mocy rozporządzenia Kuratorjum, rozpoczęły się egzaminy teoretyczne dla wszystkich klas i trwały do dnia 17 maja włącznie.

U młodzieży, choć i przez cały czas była dobra obowiązkowość, jednak obecnie dało się wyczuć większe zainteresowanie nauką i pracą. Każdy tylko z myślą o egzaminach wstaje i kładzie się spać. Ciekawy jest tylko objaw, że wszyscy podczas egzaminów są weseli i nigdy się nie smucą i nie narzekają. Sądzę, że otrzymują ten spokój przez codzienne modlitwy poranne i wieczorne nabożeństwa, o których tak pamiętają, a zwłaszcza absolwenci. Dużo także spokoju tego otrzymują z ojcowskiej opieki, szanowanego i przez wszystkich kochanego Dyrektora p. Inż. Mrozińskiego, zasłużonego szermierza na polu społecznym, /który całe swe życie poświęca dla dobrego wychowania powierzonej Mu młodzieży. Wspiera nietylko duchowo i moralnie, lecz bardzo dużo i materjalnie — swych wychowanków.

Od 18-go maja do 18-go czerwca będą jeszcze w Szkole trwać zajęcia praktyczne, dla większego zgłębienia wiedzy fachowej. Tylko egzamin czeladniczy dla absolwentów odłożony jest do 28 czerwca.

B. J.

Na życzenie prenumeratorek podajemy adresy b. wychowanków i wychowanek Sierocińca.

Juljan Reszke, Kraków, ul. Kopernika, OO. Jezuici. Edward Malec, Lisków - Kaliski. Bronisław Januszewski, Lisków - Kaliski. Piotr Michnikiewicz, Wilno pocz. Czarny Bór, maj. Prodziszcze. Stefan Biernadycki, Lida, Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, Wydział Stolarski. Andrzej Gregorjew, Poznań, ul. Różana 22, m. parter. Stanisław Witkowski, Warszawa, ul. Złota 14, m. 2, u p. Pieniążkiewicza. Stanisław Anaszewski, Warszawa, ul. Twarda 52, m. 23. Kazimierz Wilczyński, Warszawa, ul Twarda 52, m. 23. Jerzy Bocheński, Warszawa, ul. Senatorska 30, mieszk. 3. Bronisław Stasiak, Warszawa, 21 p.p. ochotn. wojsk. Paweł Czekierski, Bydgoszcz, Szkoła Kolejowa. Onufry Zając, Biuro Państw. kamieniołomów w Zagnańsku, (woj. Kieleckie.). Józef Kulfan, Inowrocław, 59 p.p. 3 komp. Wlkp. Czesław Zaremba, Warta, ul Swiętojańska. Jerzy Wróblewski, Poznań, Szpital Miejski, ul. Samarzewskiego Atanazy Szabało, w. Moszczanka, gm. Kosice, pow. Brześć n. Bugiem. Jan Samosiuk, Kalisz, Szkoła pow. im. A Mickiewicza ul. Staszica, Edward Sielicki, Błaszki, pow. Kalisz. Peweł Szemitiuk, Poznań. ul. Kwiatowa 7, u pp. Turkiewiczów. Dawid Litwiniuk, Lisków Kaliski. Antoni Bal, Lisków Kaliski. Bazyli Kucel, Lisków Kaliski. Piotr Wasilewski, Kraków, ul. Zyblikiewicza 5, u pp. Zamorskich. Jan Szemitiuk, Poznań, ul. Kwiatowa 7, u pp. Turkiewiczów. Benedykt Sebastjański, Kalisz, ul. Wrocławska 23, u p. Drygasa. Piotr Zołotarewicz, Poznań, ul. Garbary 46, u p. A. Pabie. Stanisław Weber, Kutno, Odlewnia Wiśniewskiego.

Antonina Zubkowska, Skierniewice 18, p. kpt. Jezierski. Irena Selwaniukówna z męża Omelaniukowa, Podłużne Kostopol. Zofja Węgrzynówna, Warszawa, ul. Filtrowa 37, Kolonja Staszica. Helena Kobylińska, Warszawa, ul. Smolna 17, mieszk. 6. Elżbieta Stasiulisówna, maj. Rzeszyce, pow. Stolin, woj. Poleskie, u pp. Kulakowskich. Marja Wysocka, Poznań, ul. Lipowa Dębice 6. Marja Syczukówna, Lwówek, pow. Nowy Tomyśl, woj. Poznańskie, S. S. Miłosierdzia. Elżbieta Drozdówna, maj. Lubiec, pocz. Szczerców, pp. Arkuszewscy. Franciszka Siemiocha, Baranowicze, ul. Wodociągowa 18. Aleksandra Romanówna, Mięte-Garwolin, skrz. pocz. 15, woj. Lubelskie. Aleksandra Miniukówna, Łódź, ul. Pomorska 14, cukiernia. Helena Mizerna, maj. Roszkowo, pocz. Skoki, woj. Poznańskie. Nadzieja Zacharczuk z męża Wojtyniak, Kraków, Kierownictwo budowy IV mostu na Wiśle. Teodora Szabałówna z męża Żabicka. os. Czernie, gm. Kosice, pow. Brześć n. Bugiem. Anna Glińska, maj. Ogorzelice, pocz. Proboszczowice, pow. Płock. Zofja Januszewska, Zgierz, ul. Marsz. Piłsudskiego 16, pp. Chojnaccy. Wiktorja Frąckiewiczówna, Pabjanice, Ogrody Widzewskie, skrz. pocz. 54. Zuzanna Kaliszukówna, Warta, apteka, u pp. Góreckich. Anna Gerasimówna, Skierniewice, Rynek, skład apteczny, u p. Pawłowskiego. Helena Kochanowska, Zakopane, Bystre, wilja Nosal. Katarzyna Złotarewiczówna, maj. Bukrabowszczyzna, pocz. Malecz, wojew. Poleskie. Teodora Rusiłówna, Kalisz, ul. Dobrzecka 19, u pp. Piaseckich. Aleksandra Kalinowska, Kalisz, ul. Stawiszyńska, u p. p. Mazurków. Irena Kuleszówna, Łódź, ul. Juljusza 20, u p. Prawicz. Anna Biczukówna, Łódź, ul. Newrot 42, u pp. Minkiewiczów. Irena Zembrzuska, maj. Koszczały koło Nieszawy, cukrownia Dobra.

Administracja uprzejmie p osi wszystkie Sz. Sz. Czytelniczki i Czytelników o jaknajszybsze uiszczenie prenumeraty w sumie 4.50 za cały rok. Sumę tę najlepiej przekazywać na P.K.O. № 63.832, „Liskowianin".

Adm. również prosi o natychmiastowe zawiadamianie o wszelkich zmianach w adresie.

ADMINISTRACJA.

Redaktor i Wydawca: Ks. L. W. Ulatowski.

Czcionkami Drukarni Ziemi Kaliskiej w Kaliszu.